

Magdalena Parys: *Tunel. Świat Książki*,
Warszawa 2011, s. 288.

Tunel Magdaleny Parys to prawie niepokojąco „inna” książka napisana przez polską autorkę w Niemczech. Nowy, ciekawy przypadek literatury transkulturowej pisarki młodszego pokolenia migrantów – zaskakujący odmiennością gatunkową, problematyką, kreacją bohaterów. Magda Parys Liskowski urodziła się w roku 1971, a w Niemczech znalazła się mając lat trzynaście. Mimo tak młodego wieku nie wybrała drogi całkowitej asymilacji, zachowując polską tożsamość i rodzaj wrażliwości, a jednocześnie uważnie i nieco podejrzliwie studiując i oswajając otoczenie niemieckie.

Inaczej niż większość nieco starszych od niej polskich pisarzy i pisarek w Niemczech, kontynuujących w pewnej mierze prześmiewczą, gombrowiczowską tradycję (takich jak np. Janusz Rudnicki, Krzysztof Niewrzęda, Leszek Oświęcimski, Natasza Goerke, Wojciech Stamm czy niżej podpiśnana) Magda Parys nie posługuje się raczej ironią, autoironią czy groteską. Konwencję powieści sensacyjno-detektywistycznej, którą z przymrużeniem oka stosuje Oświęcimski w „Klubie Kielboludów”, autorka realizuje serio. Kpina to nie konwencja Magdy Parys. Jej siła leży gdzie indziej.

Tunel, jej późny, ale mocny debiut, ma wszystko, czego potrzebuje dobra powieść sensacyjna – to książka z mocno zarysowanym tłem politycznym, intrygująca, pełna trudnych do rozwikłania tajemnic i ludzi o niejasnej, poplątanej tożsamości, rojąca się od tajnych agentów, spisków, konspiracji, niespełnionych obietnic i zdrad. Jest tam chora, sado-masochistyczna miłość (element melodramatyczny) i bezwzględne wyrachowanie, homoseksualna maskarada, zbrodnia i kara, a śmierć zbiera obfite żniwo. *Tunel* sięga więc po wzorce konstrukcyjne popularnych gatunków powieściowych, m.in. kryminału czy powieści detektywistycznej, jednocześnie jest jednak książką o wysokich ambicjach poznawczych i artystycznych – powieścią społeczno-obyczajową opartą na wnikliwym studium kilku środowisk niemieckich i polskich. Lektura wymaga uwagi

i skupienia, już od pierwszej strony narrator wciąga czytelnika w wartką akcję, w świat ciemnych interesów, niemiecko-niemieckich rozgrywek politycznych i afer finansowych z czasów żelaznej kurtyny. To książka do przeczytania, trzymająca czytelnika w nieustannym napięciu, odkrywająca przed nim w kolejnych odsłonach i nieoczekiwanych perspektywach zaskakujące przyczyny śmierci lub moralnej degrengolady bohaterów zaangażowanych w budowę tunelu. Nietrudno jest zgubić trop, akcja jest skomplikowana, dla koneserów tego typu narracji, podobnie zresztą relacje międzyludzkie. *Tunel* bardzo nadaje się do sfilmowania – dialogi są ekspresyjne i mocne, język obrazowy i dobitny.

Na tle twórczości innych polskich autorów piszących w Niemczech książka wyróżnia się też brakiem czy minimalizacją problematyki szoku kulturowego (zderzenia kultur), trudności asymilacyjnych i „męczeńskiej”, pełnej upokorzeń drogi migrantki do odnalezienia swojego miejsca w nowym społeczeństwie. Bohaterowie książki, nawet jeśli są migrantami z Polski, to frustracji „Ausländera” nie przeżywają, nie doznają marginalizacji, wręcz przeciwnie. (Aż jakby nam czegoś brakuje!) Są niezwykle zdolnymi młodymi ludźmi, często-kroć przewyższającymi inteligencją i talentem niemieckich rówieśników, raczej robiącymi w Niemczech wielkie kariery niż popadającymi w migracyjny blues. Większość bohaterów to jednak Niemcy, niektórzy z polskimi, inni przynajmniej z gdańskimi korzeniami. Akcja powieści toczy się głównie w gęstej od znaków przeszłości przestrzeni Berlina i Gdańska, a więc miast, z którymi sama autorka najbardziej jest związana. Dominują w niej dwa poziomy czasowe: początek lat osiemdziesiątych, czyli okres budowy fikcyjnego tunelu z Berlina Wschodniego do Zachodniego, i początek XXI stulecia, kiedy to toczy się dochodzenie związane z wysoce kryminalnym i zagmatwanym podłożem całego przedsięwzięcia, w którym, jak się okazuje, poważną rolę odgrywają ernerdowskie służby bezpieczeństwa.

W *Tunelu*, prowadzącym w bolesną przeszłość ludzi rozdartych, wykorzystanych albo moralnie wypaczonych przez wojnę czy system polityczny, pojawiają się także historki z innych dramatycznych momentów historii Niemiec, przede wszystkim z czasów II wojny światowej, np. bombardowanie Berlina czy ucieczka Niemców z Gdańska przed Armią Czerwoną – to sceny głęboko poruszające, którym (*explicit*) patronuje w powieści Stefan Chwin. Jest też

nawiązanie do burzliwej i brzemiennej w skutki rewolty studenckiej w Niemczech Zachodnich w roku 1968, o której w Polsce nadal niewiele się wie. Autorka świetnie oddaje atmosferę tamtych wydarzeń – empatyczne, a jednocześnie bardzo dynamiczne odtwarzanie ich aury jest jedną z najmocniejszych stron powieści.

Niemców poznajemy w książce Magdy Parys od strony „ludzkiej”, np. jako ofiary bombardowań czy manipulacji politycznej w czasie wojny, współczujemy im. Oczywiście bywają, zwłaszcza agenci z byłej NRD, moralnie zdegenerowani. W sumie jednak Niemcy są w *Tunelu* takimi samymi ludźmi jak Polacy, są opisywani bez kompleksów i zbędnych emocji. (Autorka nie ma narodowych kompleksów, ma najwyżej narodowe „sentymety”). Myślę, że to portretowanie Niemców jak zwykłych ludzi to rzecz wartościowa. Wykładając komunikację międzykulturową na Uniwersytecie Szczecińskim, mam okazję zaobserwować, że młode pokolenie Polek i Polaków nadal pielęgnuje w sobie uraz do Niemców i postrzega ich w sposób bardzo stereotypowy i pełen uprzedzeń. Tych stereotypów w książce Magdy Parys nie ma. Niemiec niczym specjalnym nie różni się od Polaka. (Aż znów jakby nam czegoś brakuje!) To nowa, odświeżająca perspektywa.

Intrygujący tytuł książki nawiązuje do niemieckiego filmu fabularnego *Tunel* z roku 2001 opowiadającego o ucieczce kilku obywateli NRD w roku 1961 na Zachód. Czemu właściwie służy tytułowy tunel książki Magdy Parys, czy aby na pewno tylko przemyślanemu przez granicę obywateli NRD, tak jak by się wydawało? Tego zdradzić nie mogę. Powiem tylko, że na początku lat osiemdziesiątych w zasadzie nie było już konieczności budowy tunelu w celach ucieczki, istniały już wtedy możliwości legalnego wyjazdu z NRD na stałe po złożeniu odpowiedniego wniosku, a STASI przewoziło pewne dobra kulturowe półoficjalnie przez granicę na Zachód. Tutaj autorka raczej oddala się od realiów, *Tunel* jest fikcją literacką. Poza tym warto zaznaczyć, że frapujące tło historyczno-polityczne powieści zarysowane jest głównie z perspektywy światopoglądowego mainstreamu Niemiec Zachodnich. Mam tu na myśli kwestie związane z upadkiem muru, transformacją ustrojową oraz „aneksją” NRD przez RFN (jak zjednoczenie Niemiec nazywa psychoanalitik niemiecki Hans Joachim Maaz) i towarzyszącymi jej kryminalnymi działaniami byłych agentów STASI, którym do dzisiaj powodzi się niezgorzej. Ważne i cenne jest wskazanie i napiętno-

wanie ich przewinień, co Parys czyni, jednak warto pamiętać o tym, że przestępstwa STASI to tylko syndrom problemów dużo głębszych, aktualnie drążących zbiorową podświadomość tzw. Ossis i Wessis, czyli Niemców Wschodnich i Zachodnich, związanych ze sposobem, w jaki dokonał się przewrót polityczny w Niemczech, tzw. *Wende*. Tutaj warto kopać tunel jeszcze głębiej.

Kolejną silną stroną *Tunelu* jest wyjątkowa umiejętność autorki wnikliwej obserwacji ludzi, przede wszystkim ich sposobów zachowań, języka, kodów, którymi kontaktują się ze sobą nawzajem i z rzeczywistością, ich rentgenowskiego niemal prześwietlania z wielu punktów widzenia, a także plastycznego osadzenia ich w szerszym społecznym kontekście. Narratorka z uwagą i powstrzymując się od wartościowania rejestruje sposób mówienia, ubierania się, poruszania i perspektywę postrzegania rzeczywistości swych postaci. Ta socjologiczna niemal pasja i niezwykła ciekawość ludzi emanuje z kart *Tunelu* prowadzącego czytelnika w labirynt spraw ciemnych i trudnych, ale niezmiernie ważnych, o których w Polsce wiemy do dzisiaj niewiele.

Brygida Helbig-Mischewski